zym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

[illegible]. Stefan Kiedrzyński WYD. [illegible] Radom, Żeromskiego 31

10 GR.

Środa 14 kwietnia 1937 r.

Misja pokojowa Watykanu

może zażegnać walki w Hiszpanii

PARYŻ. „La Republique" występuje z propozycją, by londyński komitet nieinterwencji podjął inicjatywę nawiązania wymiany poglądów między przedstawicielami rządów w Walencji i Burgos.

Tego rodzaju propozycja w razie przyjęcia jej przez obydwie strony, mogłaby doprowadzić, jeżeli nie do pokoju, to przynajmniej do przerwania kroków wojennych, lub złagodzenia obecnej walki.

Dziennik wskazuje, że tego rodzaju inicjatywa miałaby największe szanse powodzenia, gdyby wyszła od Stolicy Apostolskiej.

Dziennik sądzi, że byłoby to możliwe, gdyby Stolica Apostolska miała pewność, że inicjatywa ta nie napotka na trudności ze strony rządów angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i sowieckiego.

Dziennik uważa, że inicjatywa Watykanu mogłaby, jeżeli chodzi o stronę rządową, w pierwszym rzędzie spotkać się z życzliwym przyjęciem u rządu baskijskiego, gdzie katolicy walczą obok przedstawicieli ugrupowań lewicowych.

MADRYT. Komitet Obrony Madrytu donosi, że walka na odcinku Casa-del-Campo prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką zaciekłością.

Powstańcy użyli do walki swoje najlepsze oddziały i przypuściły szereg ataków na pozycje wojsk rządowych. Ataki te jednak załamały się i wojska rządowe utrzymały wszystkie pozycje zdobyte ostatnio na nieprzyjacielu.

Walki trwają na wszystkich odcinkach frontu madryckiego.

Min. Roman jedzie do Brukseli

P. minister przem. i handlu Antoni Roman wyjeżdża w dn. 15 b.m. do Brukseli, celem rewizytowania ministra gospodarki narodowej Belgii p. van Isackera, który przed kilku miesiącami bawił w Warszawie.

Nędza i straszliwe spustoszenie

Komisja Ligi Narodów o sytuacji w Hiszpanii

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił raport specjalnej komisji międzynarodowej, która na zaproszenie rządu hiszpańskiego wysłana została dla zbadania stosunków sanitarnych w tym kraju przeciągającej się wojny domowej. W skład komisji wchodził również Polak dr. Wroczyński, b. dyrektor służby zdrowia w Polsce.

Komisja zbadała stan sanitarny na terytorium Hiszpanii, zajętym przez wojska rządowe, i uznała go na ogół za zadowalający.

Rządowa armia sanitarna w Hiszpanii składa się z 600 lekarzy, w tym tylko 40 lekarzy wojskowych. Poza frontami znajduje się 70 szpitali wojskowych, wyposażonych w 25.000 łóżek.

Dla uchodźców urządzono prowizoryczne przytułki, przy czym dla kobiet i dzieci tworzone są specjalne schroniska.

W Madrycie funkcjonuje 11 szpitali, posiadających około 6000 łóżek. Komisja stwierdziła, że dotychczas ludność Hiszpanii nie została nawiedzona żadną klęską epidemii.

Liczba uchodźców na obszarze Hiszpanii rządowej szacowana jest na przeszło milion ludzi. Prawie 10% ogółu ludności Hiszpanii uciekło z miejsca swoich stałych siedzib.

Pomimo optymistycznych spostrzeżeń, z raportu komisji międzynarodowej przemawia cała nędza i straszliwe spustoszenia wojny domowej.

Cena chleba, mąki i kaszy

ma niezwłocznie być obniżona

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, jako minister spr. wewn. wydał, na wniosek komisji kontroli cen następujące zarządzenie:

Ponieważ zachodzi konieczność natychmiastowego obniżenia kosztów utrzymania, w których przetwory zbożowe i mączne odgrywają poważną rolę, zarządzam na okres przejściowy, t. j. do czasu wejścia w życie rozporządzenia, wprowadzającego ograniczenia przemiałowe dla pszenicy i żyta:

1) niezwłoczne uruchomienie komisyj do wyznaczenia cen, do których należy powołać tam, gdzie jest giełda zbożowo-towarowa, komisarza tej instytucji w charakterze eksperta,

2) wyznaczenie cen z urzędu na mąkę żytnią 65 proc. oraz na wszelkie kasze (pęczak, kasza jęczmienna, perłowa i manna, t. j. grysik), wytwarzane ze zbóż chlebowych zarówno w hurcie, jak i w detalu w trybie wskazanym szczegółowo w instrukcji w sprawie nadzoru nad cenami.

Cena mąki żytniej 65 proc. w hurcie, jaka ukształtowała się między 7 a 9 b.m. na wolnym rynku winna być obniżona co najmniej o 2 zł. na 100 kg, przy czym za podstawę do wyznaczenia cen na chleb żytni pytlowy należy brać — do czasu wejścia w życie nowego rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta — wyłącznie cenę mąki 65 proc.

Ceny na wyżej wymienione gatunki kasz winny być obniżone zarówno w hurcie, jak i w detalu co najmniej o 5 proc. od obecnych cen rynkowych.

Ceny detaliczne zarówno kasz jak i mąki żytniej, nie mogą przekraczać wyznaczonych cen hurtowych więcej, niż o 15 proc.

3) Wyznaczenie cen chleba żytniego pytlowego i razowego w detalu na poziomie o co najmniej 2 gr. na 1 kg. niższym od poziomu obecnego.

Należy wyznaczyć również ceny detaliczne na pszenne bułki wodne. Ceny pieczywa specjalnego np. pszenno-żytniego, pszennego z dodatkiem mleka, cukru itp. oraz pieczywa luksusowego nie podlegają wyznaczaniu, z zastrzeżeniem, że rynek będzie dostatecznie zaopatrzony w pieczywo o cenach reglamentowanych.

Starcia Chińczyków w Paryżu

Jeden z rannych zmarł w szpitalu

PARYŻ. W niedzielę doszło do krwawego starcia między mieszkającymi w Paryżu Chińczykami, w czasie wiecu zorganizowanego przez stowarzyszenie „obrony chińskiej ojczyzny".

Starcie miało charakter polityczny i nastąpiło pomiędzy zwolennikami marsz. Czang-Kai-Szeka, a sympatykami Sowietów.

W czasie bójki jeden z Chińczyków wystrzelił czterokrotnie z rewolweru, raniąc ciężko dwóch innych Chińczyków.

Jeden z nich zmarł w szpitalu.

Doniosła konferencja w Montreux

GENEWA. Wczoraj w Montreux rozpoczęła swe obrady konferencja zwołana z inicjatywy rządu egipskiego, celem zniesienia przywilejów t. zw. kapitulacyjnych, które niektóre państwa posiadają w Egipcie.

Na konferencji reprezentowane są następujące państwa: Belgia, W. Brytania, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Norwegia, Portugalia, St. Zjednoczone, Szwecja, Włochy oraz dominia angielskie.

Obrady konferencji zagaił prezydent Motta. Następnie przemówił premier egipski Nahas Pasza, który oświadczył, że rząd egipski żąda zupełnego zniesienia kapitulacji, które są obecnie anachronizmem i zamiast ochrony cudzoziemców przed nadużyciami, uniemożliwiają rządowi egipskiemu sprawiedliwe rozłożenie podatków.

Anglia uznała blokadę Bilbao?

Doniosłe uchwały rządu londyńskiego

LONDYN. Odpowiadając na interpelację Sinclaira, który zapytał co rząd zamierza uczynić, by zapewnić żegludze brytyjskiej wejście do portu Bilbao, premier Baldwin odpowiedział, iż sprawa ta była omawiana w końcu ub. tygodnia.

Rząd postanowił, iż nie może przyznać gen. Franco praw strony walczącej i nie będzie tolerował przeszkód stawianych żegludze brytyjskiej na morzu. Jednakże ze względów praktycznych i wobec niebezpieczeństwa min i bombardowania, statki brytyjskie nie powinny udawać się do tej strefy, dopóki będą panowały obecne warunki.

Na północne wybrzeża hiszpańskie został skierowany krążownik „Hood". Życzeniem rządu jest, ze względu na sytuację, jaka powstała na tych wodach, by znajdowała się tam eskadra wraz z jej bezpośrednim dowódcą.

BERLIN. Decyzji gabinetu angielskiego, odmawiającej ochrony brytyjskich statków handlowych na wodach baskijskich, zablokowanych przez gen. Franco, nadają w Berlinie poważne znaczenie.

Zdaniem niemieckich kół politycznych, decyzja ta równoznaczna jest z uznaniem blokady Bilbao. Podkreślają tu, że Wielka Brytania uznaje tym samym pośrednio powstańców za uprawnioną stronę wojującą, gdyż zgodnie z prawem międzynarodowym, zarządzenie blokady przysługuje wyłącznie państwu, prowadzącemu wojnę regularną.

Duże zainteresowanie wywołały tu jednocześnie odpowiedzi odmowne Londynu i Paryża na znane propozycje rządu w Walencji w sprawie Maroka.

Stanowisko, zajęte w tych odpowiedziach, jest — zdaniem kół niemieckich — znamienne, gdyż świadczy o wielkiej rezerwie Anglii i Francji.

Mocarstwa te, podkreślając konieczność pełnej nieinterwencji, pragną zaczekać na powrót ładu i stosunków pokojowych w Hiszpanii, nie angażując się na korzyść rządu, uznawanego dotychczas za jedynie prawowity.

Echa blokady Bilbao

Rząd angielski w trudnej sytuacji

LONDYN. — Wyjaśnienia, złożone w Izbie Gmin przez premiera Baldwina na temat sytuacji statków angielskich, wywołanej blokadą Bilbao przez powstańców nie zadowoliły opozycji.

Przywódca Labour Party poseł Attlee złożył do laski spekera nagły wniosek, w którym proponuje parlamentowi wyrażenie ubolewania, że rząd nie potrafił zapewnić statkom brytyjskim dostatecznej ochrony.

Debata nad tym wnioskiem odbędzie się dziś. Z ramienia Labour Party przemawiać będzie pos. Attlee oraz b. pierwszy lord admiralicji w rządzie Labour Party Alexander. Z ramienia rządu zabiorą głos: min. Eden i premier Baldwin.

Aczkolwiek debata nie przyniesie żadnej niespodzianki w postaci np. porażki rządu, to jednak rząd niewątpliwie będzie musiał wysłuchać szeregu gorzkich wyrzutów zarówno ze strony opozycji, jak i z szeregów swoich własnych zwolenników za niedostateczne ochranianie statków brytyjskiej floty handlowej na wodach hiszpańskich.

Sytuację rządu w tej debacie komplikuje nieco deklaracja podana wczoraj do prasy angielskiej przez ambasadę hiszpańską w Londynie, która z polecenia rządu baskijskiego stwierdza co następuje:

„Autonomiczny rząd baskijski uważa za konieczne stwierdzić, że bezpieczeństwo statków handlowych zarówno hiszpańskich, jak i innych w obrębie wód terytorialnych dookoła Bilbao zapewnione jest przez okręty floty rządowej oraz przez przybrzeżne baterie w Bilbao.

Jest to niewątpliwe, albowiem, jak dotychczas, żaden z powstańczych okrętów wojennych nie odważył się zbliżyć do brzegów na odległość mniejszą niż 11 mil".

O ile ta deklaracja rządu baskijskiego odpowiada faktom, to sytuacja w Bilbao przedstawia się nieco inaczej aniżeli wynikałoby z wyjaśnień prem. Baldwina, które opierały się częściowo na fakcie, że blokada powstańcza odbywa się wewnątrz pasa trzymilowego.

Zmiany w Zw. Górników Z. Z. Z.

Prezydium zarządu głównego Związku Górników ZZZ, uchwałą z dnia 12 b. m. rozwiązało sekretariat okręgowy tego związku w Sosnowcu i wykluczyło ze związku sekretarza okręgowego na teren Zagłębia Dąbrowskiego Francisz ka Litwornię.

Równocześnie prezydium zarządu głównego Związku Górników ZZZ uchwałą z tego samego dnia rozwiązało na terenie powiatu będzińskiego te oddziały związku, które nie podporządkowały się powziętym uchwałom zarządu głównego w dniach 25 i 26 marca bież. roku.

O zarządzeniach tych zarząd główny zawiadomił kompetentne władze powiatu będzińskiego.

W pismach do oddziałów, które zostały rozwiązane, prezydium zarządu głównego zaznacza, że ci członkowie zarządów, oraz ci członkowie związku, którzy chcą współpracować z zarządem głównym, na którego czele stoi poseł Tesser, winni gotowość tej współpracy zgłosić w zarządzie głównym Związku Górników ZZZ w Katowicach.

Tysiąc rannych Abisyńczyków

uciekło do kolonii angielskiej

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Somalii Brytyjskiej, że liczni Abisyńczycy starają się przejść granicę i schronić się w koloniach angielskich.

Przeszło tysiąc mężczyzn, kobiet i dzieci, z czego wielka ilość rannych, usiłowało w dniu wczorajszym opuścić Abisynię.

Trzymotorowy samolot włoski przeleciał wczoraj po południu nad wsią Borama na granicy brytyjskiej „starając się zawrócić zbiegów.

Po drugiej stronie granicy słychać było odgłosy ożywionej strzelaniny. Miejscowi misjonarze angielscy zorganizowali pierwszą pomoc, zajmując się umieszczeniem zbiegów i pielęgnowaniem rannych.

Czołgi sowieckie są lepsze

od włoskich — Specjalista w walkach w Hiszpanii

PARYŻ. — Znany specjalista od spraw wojskowych Andre Pironneau porusza w „Echo de Paris" kwestię wniosków, jakie należy wyciągnąć pod względem wojskowym z ostatnich walk w Hiszpanii.

Autor szczególnie interesuje się sprawą czołgów, twierdząc iż żadna ze stron walczących w Hiszpanii nie zdołała wykorzystać sukcesów, osiągniętych przy pomocy czołgów.

Pironneau zwraca uwagę, że posuwanie się czołgów nie było poparane przez akcję piechoty oraz przez szybkie przesuwanie artylerii.

Poza tym walki w Hiszpanii wykazały, iż opancerzenie i uzbrojenie czołgów jest o wiele ważniejsze, aniżeli ich szybkość i zasięg działania. Tym właśnie należy tłumaczyć to, że szybkie trzytonowe czołgi włoskie typu „Fiat-Ansaldo" opancerzone blachą kilkudziesięciu milimetrów grubości i uzbrojone w karabiny maszynowe okazały się niższe od 9-tonowych czołgów sowieckich typu „T-26" o grubości opancerzenia 13 mm, a zwłaszcza od czołgów 20-tonowych typu „T-28" ,grubości opancerzenia 20 mm., zaopatrzonych w działa 47 mm..

Pironneau porusza przy tej sposobności głoszoną od dawna przez niego i Paul Reynaud sprawę utworzenia w armii francuskiej specjalnego korpusu zmotoryzowanego, który składałby się z czołgów, specjalnej artylerii i odpowiedniej ilości piechoty.

Samolot skraca podróż.

Statek wpadł na skały

Wskutek burzy duński statek handlowy „Brooholm" wpadł na skały na południe od portu Leixoes. Statek doznał uszkodzenia. Wysłany na pomoc holownik na próżno usiłował go ściągnąć na wodę.

Załodze nie grozi niebezpieczeństwo.

Zator z 20.000 wagonów

MOSKWA. — „Gudok" donosi, że na 25-ciu głównych węzłach kolejowych utworzył się zator 20 tys. wagonów, co hamuje bieg pociągów. Główną przyczyną tego jest — pisze dziennik — zła organizacja zestawiania pociągów, jednak za parawanem okoliczności wyjechali niedociągnięć należy szukać ręki wroga.

Opodatkować paskarzy!

Sensacyjny projekt walki z drożyzną

Pewne koła gospodarcze wysunęły sensacyjny projekt, mający na celu spowodowanie likwidacji wszelkich prób niesłusznego podwyższania cen.

Wychodząc z założenia że kary administracyjne lub sądowe nie dają w wielu wypadkach wyniku, uważają projektodawcy, iż należałoby w drodze specjalnej ustawy upoważnić władze skarbowe do pobierania specjalnego podatku od dochodów, powstałych w wyniku pobierania wyższej ceny.

Stwierdzenie „paskowania" w drodze urzędowej spowodu je dokładną skarbową lustrację przedsiębiorstwa i wymiar podatku od niesłusznych cen w wysokości, jak proponują 30 proc. od dochodu brutto.

Sensacyjny ten projekt wywołał ogromne wrażenie.

Strajk w „Europie" trwa dalej

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne zebranie Zarządu Związku Pracowników Ubezpieczeniowych i delegacji strajkujących z T-wem „Europa", poświęcone omówieniu sytuacji, wytworzonej w wyniku rozprawy w Sądzie Handlowym.

W toku długotrwałych obrad stwierdzono, że sytuacja nie uległa zmianie i postanowiono jednomyślnie kontynuować strajk. Nie uległ również zmianie zasadniczy stosunek do sprawy, która jest przedmiotem dochodzeń Sądu.

Zanosi się więc na długie trwanie strajku, tym więcej, iż dotychczas Ministerstwo Opieki Społecznej nie zdradza bezpośredniego zainteresowania się zatargiem. Wobec tego Związek zwraca się do ogółu pracowniczego z gorącym apelem o składanie ofiar na rzecz strajkujących.

Dotychczas udało się Związkowi wypłacić strajkującym znaczne zapomogi, dochodzące do połowy normalnych poborów. Wobec przedłużania się strajku, potrzeby są coraz większe, pomoc jest przeto potrzebna.

Książę Westminsteru skazany

za przekroczenie przepisów

AUXERRE. — Agencja Havasa donosi, że sąd w miejscowości Avallon skazał w dniu wczorajszym księcia Westminsteru na 100 franków grzywny za przekroczenie przepisów o polowaniu i przyznał stronie skarżącej symboliczne go franka odszkodowania.

Skarżącym był adwokat z Paryża Drechat, właściciel majątku w okolicy Avallon.

W dniu 22 czerwca 1936 r. ks. Westminsteru polując z zaproszonymi gośćmi zapędził się w Pogoni za zwierzyną na teren, należący do adwokata Drechat.

Zaremba, przyjaciel Gorgonowej

skarży lwowską Ubezpieczalnię

Przed lwowskim Sądem Apelacyjnym toczyła się wczoraj sprawa głośnego architekta Zaremby, przyjaciela Gorgonowej, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej.

Architekt Zaremba zbudował we Lwowie olbrzymie sanatorium dla ówczesnej Kasy Chorych. W toku budowy przeprowadzono szereg zmian wobec czego kosztorys został przekroczony.

Zaremba zwrócił się do Kasy Chorych o nadpłacenie różnicy, jednakże Kasa Chorych odmówiła. Architekt Zaremba wniósł skargę przeciwko Ubezpieczalni Społecznej o zapłacenie 275 tysięcy zł.

W pierwszej instancji Zaremba sprawę przegrał, gdyż Sąd uznał pretensje za przedawnione. Zaremba odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który po rozważeniu sprawy zapowiedział ogłoszenie wyroku dnia 18 b. m.

Ford zostanie uwięziony?

WASZYNGTON. — Jak podaje agencja Reutera, Henryk Ford stał się obecnie podmiotem prawa Wagnera, przewidującego, jak wiadomo, karę więzienia dla pracodawców, odmawiających zbiorowych rokowań ze swymi pracownikami.

Nie jest wykluczone, że w myśl tego prawa Ford zostanie uwięziony za złożone ostatnio deklaracje antysyndykalne.

Transport rekruta dla Hiszpanii

zatrzymany został w Jarocinie

Policja w Jarocinie zlikwidowała grupę komunistyczną, która trudniła się rekrutacją ochotników do armii rządowej w Hiszpanii.

Zawiadomiona, że komuniści wyjechali z Kalisza autobusem, policja obstawiła z chwilą przybycia do Jarocina autobus i, po zbadaniu wszystkich osób, aresztowała 5 z nich, które przewieziono do aresztu, skąd następnie odstawiono do Kalisza.

Po sprzeczce strzelił do narzeczonej

a następnie odebrał sobie życie

W Racoborowie (pow. krotoszyński) wydarzyła się krwawa tragedia. W czasie sprzeczki 23-letni Marian Pestka strzelił do swej narzeczonej 22-letniej Katarzyny Grędówny, po czym pozbawił się życia wystrzałem w skroń.

Stan rannej jest beznadziejny.

Strajk włókniarzy w Białymstoku

Od poniedziałku trwa strajk w białostockim przemyśle włókienniczym. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Robotnicy przed porzuceniem pracy wystąpili do przemysłowców z żądaniem podwyższenia płac o 30 proc. Przemysłowcy prowadzili jakiś czas rokowania z przedstawicielami robotników, jednak że rozmowy te nie doprowadziły do dodatników wyników.

Przemysłowcy białostoccy odrzucili żądania robotników, powołując się na niezmienioną wysokość płac w łódzkim przemyśle włókienniczym. Wobec tego robotnicy w liczbie około 4.500 osób porzucili pracę.

Mimo strajku trwają rokowania pomiędzy stronami, jednakże widoki na porozumienie są prawie żadne ze względu na rozbieżne stanowiska. Przy puszczalnie więc wysunięty zostanie rządowy arbiter.

Strajk w fabryce okuć metalowych w Warce, który trwał od 22 marca, został w dniu wczorajszym zakończony. Pracodawcy zawarli z pracownikami umowę zbiorową.

Poddajcie się

MADRYT. — Przewodniczący Komitetu Obrony Madrytu gen. Miaja wygłosił wczoraj przed mikrofonem Union-Radio przemówienie, skierowane do wojsk powstańczych, obleganych w mieście uniwersyteckim.

Oświadczył on m. in., iż rząd legalny w Hiszpanii przebacza wszystkim dowódcom, oficerom i żołnierzom którzy wyrażą żal, iż chwycili za broń przeciwko Republice.

Poddajcie się — mówił generał, złóżcie broń, niczym nie ryzykujecie!

Wesoły kącik

Dobre serce

Pod Saskim Ogrodem stoi mały, może 8-letni chłopiec i płacze.

Widać, że malec ma poważne zmartwienie, bo płacze tak rzewnie, że aż serce boli.

Wokół płaczącego chłopca zebrało się sporo przechodniów.

— Co ci się stało? — dopytuje się współczująco jakaś starsza dama.

Ale chłopiec tak płacze, że nie może wydobyć z siebie ani słowa.

— Może zabłądził? — padają domysły.

— A może go rodzice specjalnie tu zostawili, bo go nie mogą utrzymać?

— Trzeba go odprowadzić do komisariatu — proponuje jakiś elegant.

Stojący na uboczu, biednie ubrany człowiek o dobrym, uczciwym spojrzeniu, gniewnie spogląda na eleganta.

— Do komisariatu? Za co do komisariatu? Czy on co komu ukradł? Trzeba się dzieciaka rozpytać po ludzku, co mu jest.

Biednie ubrany poczciwiec zbliża się do chłopca i głaszcze go czule po główce.

— No nie bój się mały! Powiedz dlaczego płaczesz?

— Zgu...u...bilem 10 złotych... u—u—u.. Ciocia dała dla tatusia, bo jest chory i bezrobotny... u—u—u... A ja zgubiłem.

— A dużo masz rodzeństwa? — pyta wzruszona starsza dama.

— Du-u-użo... Jeszcze pięcioro... młodszych ode mnie... Dwa dni nie jedliśmy... u-u-u..

— Biedne dziecko — szepcą dookoła

— Pewno się boi, że go ojciec zbije.

Wszyscy mają łzy w oczach. Biednie ubrany człowiek o dobrym, uczciwym spojrzeniu ociera oczy chusteczką.

— Proszę państwa! — zwraca się do zebranych. — Gadaniem chłopcu nie pomożemy Trza coś zrobić. Zbierzmy się i dajmy chłopcu zgubioną sumę. Ja sam, choć i u mnie bieda piszczy, ofiaruję złotówkę.

Wszyscy są wzruszeni. Nikt nie chce zostać w tyle. Każdy daje co może. Sypią się monety do czapki...

Chłopiec płacze coraz ciszej, widzi, że dobrzy ludzie chcą mu pomóc.

— Ho, ho! 17 złotych zebrano! — cieszy się biednie ubrany poczciwiec, który pierwszy dał złotówkę. — No masz chłopcze! Możesz spokojnie wrócić do ojca.

Uszczęśliwiony chłopiec nie wie jak dziękować. Chowa pieniądze i biegnie do domu.

Wszyscy się rozchodzą z poczuciem, że spełnili dobry uczynek.

A po 10 minutach w jednej z bocznych uliczek... malec spotyka się z biednie ubranym poczciwcem, który pierwszy dał złotówkę.

— Tato! — mówi. — Ma tato te 17 złotych.

— Dobra! — odpowiada biednie ubrany poczciwiec — wcale nieźle poszło. Idziem teraz na Nowy Świat. Jeszcze raz trza dziś zrobić interes.

Napoleon Sądek.

Krwawy bandyta z Kujaw

skazany za kilkanaście napadów na 15 lat więzienia

Sławny z krwawych czynów na Kujawach, 28-letni Józef Retkiewicz z Godziemby (pow. inowrocławskiego), przybierając sobie do pomocy niej. Kurka i Muellera z Bydgoszczy oraz kilku notorycznych złodziejów, dokonał na terenie Kujaw Zachodnich, kilkanaście napadów rabunkowych.

Pod groźbą użycia rewolweru i znęcaniem się zamaskowani rozbójnicy terroryzowali domowników, wymuszając od nich pieniądze, kosztowne rzeczy, garderobę i t. p.

Gdy banda poczuła, że policja „depce im po piętach" przeniosła swą przestępczą „działalność" na tereny sąsiednich powiatów: toruńskiego i chojnickiego w województwie pomorskim, gdzie krwawo znaczyli swe ślady.

W czasie napadów, postrzelili oni kilka osób a stawiającego mu opór rolnika zamordowali w potworny sposób.

Wreszcie jednak władze policyjne wpadły na trop krwawych zbirów, których aresztowano i osadzono w więzieniu. Wyrokiem wzmocnionego wydziału karnego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, za dokonane rabunki Retkiewicz skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ponadto bandyta Retkiewicz włamał się nocą w lecie ub. r. do zagrody rolnika Hoffmanna w Jezuickiej Strudze (pow. inowrocławskiego), gdzie z pokoju, w którym spali domownicy, zabrał 25 zł. gotówki, bieliznę, pieniądze i inne rzeczy, łącznej wartości 300 zł.

Za powyższą kradzież odpowiadał on w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Inowrocławiu; sprowadzony na rozprawę pod eskortą policyjną z więzienia w Koronowie.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że Retkiewicz, który jest właścicielem zagrody w Zakopanem — był już 8-krotnie karany. Tym razem Sąd wymierzył mu 1 rok więzienia.

Odpowiadający za współudział w kradzieży Józef Bodziona i Wojciech Smyk, zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów winy.

Nieuczciwi urzędnicy

usiłowali dokonać nadużyć

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa b. urzędników Sądu Grodzkiego Oddz. 15 w Warszawie: sekretarza Edwarda Gabrysia i kancelisty Antoniego Pancyleusza, którzy usiłowali dokonać nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

Przestępstwo polegało na tym, że obydwaj sfałszowali postanowienie sędziego, polecające wypłatę 3.629 zł. z funduszów podziałowych. Kasa sądowa wobec nieformalnego wystawienia zakwestionowała talon. W podobny sposób obydwaj wespół z dependentem Mieczysławem Ketter - Goldwagiem usiłowali podjąć 1.345 zł. z funduszów, przypadających z podziału Zarządowi Miejskiemu.

Sąd Okręgowy skazał Gabrysia łącznie na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na 8 lat, Pancyleusza na 2 i pół roku z pozbawieniem praw na okres 6 lat. Ketter-Goldwag skazany został na rok więzienia.

Od tego wyroku zaapelowali wszyscy skazani, przy czym Gabryś twierdzi, iż został pomówiony przez Pancyleusza, który nadużyć dopuścił się sam.

B. radny na ławie oskarżonych

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoznawano wczoraj sprawę b. radnego m. Łodzi Mieczysława Zdziechowskiego, Gustawa Kozłowskiego i Haliny Wajsówny, oskarżonych o przynależność do partii komunistycznej.

Zdziechowski podszywał się pod członkostwo PPS i w tym charakterze brał udział na wiecu, który odbył się w dniu 8 sierpnia 1936 r. na boisku sportowym w Łodzi, gdzie wygłosił przemówienie.

Sąd Okręgowy skazał Zdziechowskiego na 5 lat więzienia, Kozłowskiego i Wajsównę po 4 lata więzienia.



Książę Mikołaj rumuński, który jak wiadomo wolał wyrzec się tronu aniżeli miłości kochanej kobiety. W związku z tym na specjalnym zebraniu rady królewskiej młody książę został wyłączony z rodziny królewskiej i pozbawiony wszelkich przywilejów należnych członkom rodziny królewskiej.

Pomysłowi oszuści

przed sądem

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych dało pole pomysłowym oszustom do dokonywania nowego rodzaju przestępstw, polegających na szantażowaniu firm i osób, u których władze skarbowe przeprowadziły rewizje.

Pierwsza sprawa o szantaż dewizowy znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Grodzkiego Oddz. XII w Warszawie, przed którym stanęli Witold Michalski, były wywiadowca inspektoratu dewizowego i Czesław Taubwurcel, b. przod. policji. Obydwaj zgłosili się do pewnej firmy w której przed kilku dniami władze dewizowe przeprowadziły poszukiwania walut obcych, i zażądali 1.000 zł., obiecując, iż wiadomość o rewizji nie dostanie się do prasy. Taubwurcel dodatkowo legitymował się bezprawnie legitymacją jednej z kryminalnych agencyj.

Drugi wypadek miał miejsce z kupcem, od którego szantażyści zażądali 500 zł., grożąc, iż w przeciwnym razie zawiadomią inspektorat dewizowy o przechowywaniu przez kupca obcych walut.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 289.00, Berlin 212.78, Bruksela 88.90, Gdańsk 100.00, Kopenhaga 115.50, Helsinki 11.46, Londyn 25.87, Nowy Jork 5.27 i jedna czwarta. Paryż 23.55, Praga 18.38, Zurych 120.05, Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolid. 55.00, 7 proc. poż. stabil. 368.00, 3 proc. poż. prem. 65.75, 5 proc. prem. inwest. 85.00, 5 proc. poż. konwers. 57.00.

Akcje: B. Polski 101.00, Puls 90.00, Cukrownia Choceń 150.00, Lilpop 13.25.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30—8.00 Tańce polskie. 8.00 Audycja da szkół. 8.10—11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert orkiestry salonowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Zabezpieczenie futer i dywanów przed molami" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mozaika muzyczna. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Strachy w bibliotece" — audycja dla dzieci młodszych. 16.30 Koncert chórów ludowych. 17.00 W 50-tą rocznicę zgonu Juliusza Konstantego Ordona. 17.45 „Spokojne sumienie". „Rozmowa z przyjacielem". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Lwów. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.25—18.45 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program na jutro. 18.50 „Lasy państwowe w trosce o tańszy budulec dla wsi" — pogadanka. 19.00 „Wyprawa do iluzjonu" — fragment powieści. 19.20 „Słynni dyrygenci". 20.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Koncert kameralny.. 22.25—23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

WARSZAWA II (Mokotów)

(Fala 216.8)

13.10—14.30 Ruggiero Leoncavallo: „Pajace" — opera w 2-ch aktach. 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.00—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiony pan Grypka wspomina wesołe czasy dzieciństwa...





JAN DULIŃSKI

Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Wieczorem na pokładzie pierwszej klasy urządzono bal. Gdy pasażerowie bawili się w najlepsze, do kapitana zbliżył się drugi oficer i zameldował, że dyplomatę japońskiego Szizuki, którego spoliczkowała jasnowłosa kobieta, znaleziono bez życia w jego kajucie.

189.

Harakiri

— Co? co? — zapytał zdumiony kapitan. — Pana Szizuki znaleziono martwego? Czy go zamordowano?

— Nie, najprawdopodobniej popełnił harakiri, ponieważ leży z rozciętym brzuchem w kałuży krwi... — odparł drugi oficer.

— Harakiri? A więc to najlepszy dowód, że żółty dyplomata zakradł się nocą do kajuty młodej lady...

— Nie, to jeszcze nie dowód. Bardzo często się zdarza, że Japończycy popełniają samobójstwo tylko z tego względu, że ktoś ich obraził. Jest to czymś w rodzaju odpowiedzi na obrazę. Dla nas Europejczyków brzmi to wprost niezwykle. Jeśli ktoś nas obrazi, staramy się tamtego zgładzić, a Japończycy postępują wręcz odwrotnie.

Kapitan udał się do kajuty japońskiego dyplomaty i znalazł go leżącego na podłodze z rozciętym brzuchem. Ponieważ Japończycy są mistrzami w dziedzinie harakiri, śmierć nastąpiła raptownie... Wszelka pomoc okazała się już zbędna.

Na statku nie przestawano rozmawiać o tym strasznym wypadku. Japońscy pasażerowie byli milczący i szukali wzrokiem tej kobiety, która spoliczkowała ich rodaka. Pragnęli zemścić się na niej. Ale jasnowłosa kobieta nie opuszczała swojej kajuty. Poprosiła stewarda, aby przynoszono jej jedzenie do kajuty, ponieważ źle się czuje.

Sąsiednią kajutę zajmował mężczyzna o szpiczastej bródce. Gdy po statku rozeszła się wiadomość, że japoński dyplomata odebrał sobie życie, mężczyzna o śpiczastej bródce wyciągnął ze swych kufrów aparat, który przedstawiał sobą doskonale skonstruowaną krótkofalową stację nadawczą.

Mężczyzna o śpiczastej bródce zamknął przede wszystkim za sobą drzwi na klucz, następnie umieścił aparat w pobliżu otwartego okienka i zaczął nim manipulować.

W tym samym czasie krótkofalowy aparat umieszczony w gabinecie Johna Low przy Downing Street 10, w Londynie zaczął przyjmować tajemnicze znaki. Kierownik „Intelligence Service" natychmiast wezwał swego sekretarza i polecił mu skrzętnie notować nadawane znaki.

Sekretarz nerwowo kreślił na dużym arkuszu papieru. Znaki nadawano w ciągu pół godziny. Zimna twarz Johna Low była teraz dziwnie napięta i zdradzała mocne podniecenie. Z niecierpliwością czekał na rezultat rysunku, podawanego za pomocą tajemniczych znaków.

Po pół godzinie sekretarz wraz z szefem przystąpił do rozszyfrowania otrzymanego rysunku. Po pewnym czasie zdołali go całkowicie rozszyfrować i otrzymali następujący tekst:

„Pomysł się udał. Dyplomata Szizuki nie żyje. Popełnił harakiri. Obecnie gazety powinny podać, iż japoński dyplomata odebrał sobie życie ze względów natury politycznej. Jego rząd czynił mu zarzuty za to, że prowadził antyangielską politykę we Włoszech. Wersje o rzekomym czynnym obrażeniu przez Angielkę odrzucić. Za cztery dni przybywamy do Jokohamy, stamtąd udamy się do Tokio i od razu przystąpimy do pracy. Niezbędna nam jest większa suma pieniędzy. Przesłać na adres mister Lincolna"...

„Intelligence Service" od dawna już chciało za wszelką cenę pozbyć się dyplomaty japońskiego Szizuki, który zajmując dyplomatyczną placówkę we Włoszech na każdym kroku szkodził interesom Wielkiej Brytanii i prowadził tam antyangielską propagandę.

Ale w jaki sposób można było go unieszkodliwić? Dokonać zamachu na jego życie? Gdyby zamach się nie udał i pochwyconoby zamachowca, doszłoby do bardzo ostrego zatargu dyplomatycznego między Japonią a Anglią.

A tu nagle „Intelligence Service" dowiedziało się, że dyplomata Szizuki udaje się do Japonii tym samym statkiem, co Anna Morette i Artur James. W kajucie zaś mężczyzny o śpiczastej bródce znajdowała się nie tylko doskonała krótkofalowa stacja nadawcza, ale również i aparat odbiorczy.

Pewnego razu, około północy, mężczyzna o śpiczastej bródce, usłyszał znaki sygnalizacyjne w swym aparacie odbiorczym. Natychmiast wyskoczył z łóżka, zapalił nocną lampkę, wyjął papier, wyregulował aparat i zaczął kreślić.

Po dziesięciu minutach rozszyfrował nakreślone znaki i przeczytał następujący rozkaz:

„Japoński dyplomata Szizuki znajduje się na tym samym statku, co wy. Zmuście go do tego, aby odebrał sobie życie. Japończycy są bardzo wrażliwi na obrazę. Przeprowadźcie tę sprawę bardzo starannie i ostrożnie".

Mężczyzna o śpiczastej bródce, który był nikim innym, jak Arturem Jamesem, natychmiast zapukał do sąsiedniej kajuty, którą zajmowała Anna Morette.

Anna bezszelestnie otworzyła mu drzwi. James zakomunikował jej rozkaz, jaki otrzymał przed chwilą z Downing Street 10.

Anna Morette zamyśliła się na chwilę, a następnie oświadczyła:

— Mam pomysł! Japończyk będzie musiał popełnić harakiri.

— Czy jesteś tego pewna?

— O, doskonale znam duszę japońskiego dżentelmena. Niejednokrotnie miałam już przyjemność zetknąć się z nimi. Japoński dżentelmen zniesie wszystko prócz obrazy. A gdy obraza ta będzie jeszcze czynna, wówczas... Gdy Japończyk popełnia harakiri tylko z tego względu, że został spoliczkowany, to jego przeciwnik, oczywiście jeśli jest Japończykiem, czyni to samo. Jeśli zaś jego przeciwnikiem jest Europejczyk, to śmieje się w kułak z tego, że z tak błahej przyczyny, ktoś odbiera sobie życie...

— Ale co zamierzasz uczynić?

— Nic specjalnego, po prostu spoliczkuję go i w ten sposób zmuszę do odebrania sobie życia... cha, cha, cha, cha... będę twierdziła, że w nocy zakradł się do mojej kajuty; ale, aby zdobyć pewne dowody, które by wskazywały niezbicie, że tak było w istocie, muszę zakraść się do jego kajuty...

— O jakie dowody ci idzie?

— O drobiazgi z męskiej garderoby... Często się zdarza, że mężczyźni, którzy zakradają się do pokoju kobiety, zapominają tam różnego rodzaju drobiazgi, które następnie ich mocno kompromitują... Dowody te muszę dostać w swe posiadanie.

Anna Morette przystąpiła do wprowadzenia w życie rozkazu, jaki otrzymała od kierownika „Intelligence Service". Około trzeciej w nocy, gdy wszyscy pasażerowie byli pogrążeni w głębokim śnie i tylko marynarze i kilku oficerów czuwało na swych posterunkach, Anna Morette wysunęła się ze swej kajuty. Nie chcąc, aby ją spostrzeżono nałożyła czarną suknię, a na twarz narzuciła ciemną woalkę.

Ostrożnie, stąpając na czubkach palców, podeszła do kajuty, którą zajmował japoński dyplomata...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

JASNOWŁOSY TOREADOR

Jose przeskoczył przez swój stolik i zatrzymał się przede mną, rzucając mi w twarz najstraszniejsze przekleństwo, jakie zna Hiszpan. Nie byłem wściekły na niego, ale to mnie już wyprowadziło z równowagi. Nie nadaremnie byłem bokserem amatorem w ojczystych stronach zanim wyruszyłem w świat, aby szukać pracy. Umieściłem więc w szczęce Josego tak prawidłowy prawy sierpowy, że Jose runął na swój stolik i pozostał tam w niezbyt wygodnej pozycji.

No i zaraz doszło do bójki, wybuchnęła awantura. Przed bójką lokal przedstawiał sobą małą ładną kawiarenkę. Gdy zaś po piętnastu minutach wymknąłem się z niego z Jimem, wyglądał jak bar gangsterski, w którym dwie bandy odbywały swoje porachunki.

Podczas bójki nie wiedziałem wcale, że Jim nazywa się Jimem. Spostrzegłem go już na początku sprzeczki z Josem, ale nie zwracałem na niego większej uwagi. Dopiero gdy pięciu przyjaciół Hiszpana oraz gospodarz rzucili się na mnie z krzesłami i butelkami, stanął przy mnie i tak grzmocił przeciwników, że aż przyjemnie było na to patrzeć.

Nie wolno nam było nikogo z nich wypuścić z kawiarenki, ponieważ policja sewilska niezbyt sympatycznie odnosi się do awanturników. I nikt z nich też nie wyszedł. Młodzieniec stanął przy drzwiach i tak oporządził Hiszpanów, że wkrótce opuściliśmy pole walki, ruszyliśmy na dworzec i zajęliśmy miejsca w pociągu idącym do Madrytu.

Podczas podróży Jim opowiedział mi, że jest nowojorczykiem, ale jego ojciec pochodzi ze Szwajcarii.

—Trzy razy byłem w Azji— ciągnął dalej swą opowieść Jim — w pobliżu brzegów Australii przeżyłem pożar na statku, a ostatnie grosze zarobiłem przy zatopieniu statku. Był to stary, dobrze ubezpieczony statek, na którym pracowałem w charakterze sternika, i tak doskonale wjechał na skałę podwodną, że od razu poszedł na dno. Otrzymawszy pieniądze w Casablance, udałem się do Europy.

Dokładnie przyjrzałem się Jimowi: był to jasnowłosy młodzieniec o szerokich ramionach i wąskich biodrach. Jasnowłosy torero, pomyślałem i nagle olśniła mnie wspaniała myśl.

W naszej małej gorącej budzie na dworcu Atocha w Madrycie wtajemniczyłem Jima w mój plan. Od razu się do niego zapalił. Z miejsca zacząłem go wtajemniczać w tajniki walki byków i w naszej norze ćwiczyliśmy z takim zapamiętaniem, że oblewaliśmy się potem. I w końcu nadeszła oczekiwana niedziela, podczas której udaliśmy się na plac, przeznaczony dla walki byków, i zajęliśmy miejsca w pierwszych rzędach.

Na twarzy Jima malowało się napięcie. Ja paliłem papierosa za papierosem i przyglądałem się wszystkiemu, jak gdyby przez zasłonę. Byk minął już capadorów, którzy drażnili go czerwonymi płachtami, wbił się rogami w konia jednego z picadorów, i nagle... rozległ się przeraźliwy krzyk. Zasłona spadła mi sprzed oczu. Stało się to, na co czekałem. Jim przeskoczył barierę i znalazł się na arenie.

Wrzeszcząc, widzowie zerwali się z miejsc. Jim ściągnął marynarkę i dzikim okrzykiem „toro-toro" przyciągnął uwagę zwierzęcia. Byk jak lokomotywa pędził na Jima. Ten wspaniałym ruchem ciała i marynarki, która służyła mu za płachtę, uniknął starcia.

— Ole, ole! Uwaga, byk wraca! — ryczał tłum.

Jim był na posterunku. „Veronicą", klasycznym obrotem ciała, uniknął starcia ze zranionym przez picadora bykiem, który przemknąwszy obok niego jak rakieta, zwalił się na kolana.

To było już zbyt wiele dla publiczności. Prawie każdej niedzieli jakiś toreador amator przeskakiwał przez barierę. Ale nie był to nigdy jasnowłosy mężczyzna, ani taki, który zwycięsko wychodził z walki. Jim zaś za pomocą zwykłej marynarki pokazał to, na co zdobyły się genialny torero, będący u szczytu formy. To wystarczyło, aby wyczyn Jima przyjęto burzą oklasków.

— Jim — rzekłem do niego, gdy otrzymał pierwsze engegement — wiedziałem o tym, gdy siedzieliśmy w pociągu...

— Jestem ci za to bardzo wdzięczny — uśmiechnął się Jim, klepiąc mnie po ramieniu—Wszelkie dochody będą dzielone na połowę. Będziemy zawsze razem.

Chciałem za pomocą Jima zarobić pieniądze i to mi się udało. Ale nie to sprawiało mi największą radość, byłem szczęśliwy, że znalazłem przyjaciela!

Podczas pierwszego występu Jima, plac przeznaczony do walki byków był wypełniony po brzegi. Publiczność przyjęła jasnowłosego toreadora burzą oklasków, a Jim pokazał im o wiele więcej, niż się po nim spodziewano. Przeprowadził trick palisadowy, z którego dotychczas tylko jeden torero wyszedł z całymi kośćmi.

Jim mając ukryty miecz za płachtą, przyciągał do siebie byka a sam powoli posuwał się w stronę bariery, aż wreszcie oparł się o nią plecami. Z opuszczonymi rogami, oczami nabiegłymi krwią, zbliżało się na wpół rozjuszone zwierzę do Jima, który nie mógł już mu się wymknąć. Wyciągnął miecz, podniósł go i wolno celując, musiał go wetknąć natychmiast w kręgosłup byka, w przeciwnym bowiem wypadku rogi byka utkwiłyby w jego piersi.

Publiczność wstrzymała oddech. Milczenie widzów przytłaczało mnie. Niczego się nie słyszało poza sapaniem zwierzęcia... I nagle Jim wyrzucił przed siebie mecz, który po rękojeść utkwił w grzbiecie byka. Stało się to o centymetr przed piersią Jima. Zwierzę zatrzymało się, jeszcze niżej opuściło głowę, w końcu runęło na ziemię i pozostało bez ruchu.

Publiczność była wniebowzięta. Dopiero po pół godzinie udało mi się dotrzeć do Jima. Gdy w końcu znaleźliśmy się w budzie, gdzie Jim uzbrojony w obrus i laskę walczył ze mną, ujrzeliśmy na stole telegram z Buenos Aires, dokąd zaangażowano Jima na dwa lata.

— Jim — rzekłem — winszuję ci, jesteś teraz bogatym człowiekiem.

Nagle otrzymałem prawy sierpowy, zwaliłem się na kanapkę i jak gdyby z oddali doszły mnie słowa Jima:

— Z tego mogą się dwaj wzbogacić idioto! Kiedy jedziemy?

Zakłopotany uśmiechnąłem się do niego, a po chwili obaj wybuchnęliśmy głośnym śmiechem.

Kalendarz dnia

14 KWIECIEŃ

ŚRODA
Opieki św. Józefa, Justyna m., Waleriana. Słowiański. Myślimira.
Słońca wsch. 4.43, zach. 18.31.
Księżyca wsch. — 6.18, zach. 23.15

HISTORIA PODAJE:

1809 Wojska austriackie wkraczają do Królestwa Kongresowego.

1832 Użycie języka polskiego w Poznańskim doznaje dalszego ograniczenia.

PRZYSŁOWIA:

„W kwietniu, gdy nieba od północy grożą
Grzmotem, chwal Boga,
Zdrowie, żyzność wróżą".

KTO NIE WIE, ŻE:

Liczba Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. wynosi według statystyki z r. 1935 w przybliżeniu 4 miliony.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Z życia Brianda. Gdy w r. 1927 gabinetowi Brianda groził upadek, sam premier zjawił się w Izbie Deputowanych, wszedł na trybunę i wygłosił płomienne przemówienie. Gdy skończył jeden z posłów podbiegł do niego i zawołał:

— Wszyscy uczciwi ludzie są po pańskiej stronie.

— Tego się właśnie obawiam — odparł Briand — jest ich tak mało!...

Tłumaczenie snów

M. Perełka. Pozna Pani Henryka. Spełni się marzenie. Szczęśliwy kolor: czarny.

Panna Krysia. Będzie powodzenie u mężczyzn. Zabawa lub uroczystość. Pozna Pani miłego mężczyznę w mundurze.

„Szesnastolatka K.". Nie będę Pani snów tłumaczył, póki nie zdecyduje się Pani podpisywać jednym i tym samym pseudonimem.

P. Ela Kośmińska. Patrz wyżej.

P. „Spod Częstochowy". Sen Pani wróży podróż i staropanieństwo.

Polesianka 13 — 26 T. (Brześć n/B.). Spędzi Pani w towarzystwie p. Edka dużo miłych chwil. Możliwe, że przepowiednia ta oznacza małżeństwo. Otrzyma Pani miły list. Matce wróżę spełnienie marzeń.

P. Aleksander, mechanik. Za spełnione przepowiednie dziękują mi prawie wszyscy moi korespondenci. Podziękowań tych nie zamieszczam dla braku miejsca. Dlatego też nie zamieściłem Pańskiego ślicznego podziękowania wierszem.

W izbie krawca-chałupnika

panuje martwota i głód

Stary, odrapany dom przy ulicy Wolskiej w Warszawie posiada aż trzy podwórka. W pierwszym mieszczą się warsztaty ślusarskie i mieszkania lepiej uposażonych ludzi pracy, w drugim urządził sobie ktoś szmaciarnię, a w trzecim podwórzu zamieszkała najskrajniejsza nędza.

— Mieszkania w tym podwórzu są nawet tanie — mówi nam dozorca, — bo to i piwnice, a nie mieszkania, słońce tu nigdy nawet nie zajrzy, wilgoć ciurkiem spływa po ścianach, a na schodach trzeba pod ścianami chodzić, bo środkiem schody zupełnie zbutwiały i w każdej chwili grozić mogą zawaleniem...

— A gospodarz nie reperuje?

— A bo to tutaj za komorne płaci kto?! Wszystko prawie na eksmisji... Zresztą te oficyny przeznaczone już do rozbiórki...

A nie rozbierają jedynie przez litość do lokatorów. Bo gdzież oni się podzieją? Gdzie znajdzie kąt stara praczka, która nawet na życie nie zarabia, gdzie się podzieje wdowa z pięciorgiem dzieci i z chorą matką, gdzie się wreszcie ulokuje rodzina krawca - chałupnika, do którego właśnie udajemy się w tej chwili z odwiedzinami?

Krawiec mieszka na pierwszym piętrze w izdebce, której jedno okno wychodzi na mur sąsiedniego domu, a drugie na komórki. Rodzina jego składa się z żony i z trojga małych dzieci. Są akurat wszyscy w domu.

Otoczyli dookoła stół, który jest jednocześnie warsztatem ojca i służy do jedzenia dla całej rodziny i przyglądają się bezmyślnie. To na nas, to na ojca, to na siebie wzajemnie. Jakby się dawno nie widzieli, jakby się zupełnie nie znali.

— Więc — zaczynamy rozmowę z chałupnikiem — roboty pewnie nic nie ma?...

— Pan to wie — szepcze w odpowiedzi krawiec - chałupnik — panu to nie obce... Całą noc dzisiaj siedzieliśmy, żona mi trochę pomagała, dwie marynarki mamy już jako tak gotowe, ale żadnej nadziei nie ma, żeby w tym tygodniu dostać za to parę groszy... A tu... eh, nawet się już mówić nie chce. Bo i co z tej mowy jest. Tu mówią, tam mówią, a jak człowiek nogi wyciągnie, to nad grobem co najwyżej wiatr się odezwie...

— Kiedyż więc zaczniecie walkę?...

— Już przygotowujemy, ale pan wie, wszystko musi być w najlepszym porządku, bo niech nam się noga trochę podwinie, to pójdziemy do przedsiębiorcy w jeszcze gorszą niewolę...

Mały chłopczyk, który kręcił się ospale koło kuchni sięgnął po coś rączką i przez nieuwagę zrzucił pokrywę z odrapanego emaliowanego czajnika. Skorupa potoczyła się po podłodze i spadła, pod nogi ojca... Matka zażenowała się.

— A bo to z tymi dziećmi — powiada — tylko kłopot!...

Po prostu jakby w chęci wybrnięcia z tej martwoty krawiec porusza się na stołku i dopowiada:

— Za te dwie marynarki dostałbym siedemnaście złotych... Możnaby i w sklepiku oddać i bieliznę przeprać...

Za dwie marynarki, które za kilka dni wejdą na wystawy sklepowe, dołączy się do nich spodnie i kamizelki przez takich samych wyzyskiwanych chałupników wykonane i na każdej z nich zawiesi się cenę 80, albo 120 złotych. Zależne od tego jaką markę magazynu przyszyje im się do wieszaka...

Tymczasem jednak kupiec za nie nie zapłaci, znajdzie jeszcze może poprawki, skrzywi się i w najlepszym wypadku da 10 złotych a conto... Chałupnik przestanie go zupełnie obchodzić. I jego nędza, i jego głód!

Przypomni sobie może wtedy dopiero, gdy otrzymawszy wezwanie podatkowe uda się do urzędu skarbowego i w chęci, uzyskania jak największej bonifikaty, będzie mówił:

— Co ja z tego interesu mam! Ja to wszystko mogę na Państwo oddać! Taka straszna rozkosz?! Pracuje się na samego robotnika i na podatki!...

Licytacja... lotniska!

Nabywcami zostanie kilku wieśniaków

W przyszłą niedzielę położone w pobliżu Wersalu lotnisko Toussus zostanie wystawione na licytację. Lotnisko to zostało założone przez kilku lotników i znajdowało się pod patronatem paryskiego aeroklubu. Od chwili założenia go ciążyło nad nim jakieś fatum. Jego założyciele zbiednieli, jeden odebrał sobie życie, a inny zginął podczas katastrofy samolotowej. Mimo to z lotniska, na którym znajdowała się mała kawierenka i luksusowo urządzone hangary, korzystali prywatni piloci.

Wydatki jednakże okazały się większe niż dochody i obecnie wszystkie urządzenia, — grunty są bowiem od dawna już sprzedane — zostały wystawione na licytację. Prawdopodobnie nabywcami będą wieśniacy, którzy rozbiorą wszystkie urządzenia i przeobrażą lotnisko w grunty nadające się pod uprawę zboża.

Urząd gminny w kuźni!

Oto charakterystyczny obrazek, ilustrujący sytuację naszych gmin wiejskich.

W powiecie skierniewickim Urząd Gminy Dębowa Góra, liczącej prawie 4.500 mieszkańców, **obiera sobie za siedzibę... starą kuźnię.** Kuźnia bowiem, to jedyny budynek na gruncie, będącym własnością Zarządu Gminnego.

Od lat paru Gmina ma zamiar pobudować własny, bardziej odpowiedni lokal. Niestety, jak dotychczas nie stać jej na to. Nie stać jej również na opłacenie czynszu za zajmowanie budynku cudzego, tym bardziej, że odpowiednie go w najbliższej okolicy nie ma.

Czy i kiedy Gimna Dębowa Góra będzie się mogła dorobić własnego budynku gminnego i opuścić swą dotychczasową groteskową siedzibę w starej kuźni dworskiej? Jeśli w możliwościach finansowych gminy nie zajdzie jakaś nagła a niespodziewana zmiana, to nastąpi to zaiste nieprędko. Przy budżecie, wynoszącym 20.000 zł. rocznie w wydatkach — dochody własne gminy dosięgają zaledwie 17.000 zł.

Deficyty powinien pokryć powiat, ale ten również nie ma z czego. Toteż rośnie zadłużenie gminy — nie opłaca się lokali szkolnych, zalega się z wypłatą dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkół powszechnych, nie buduje się studni, niezbędnych ze względów na stan zdrowotności mieszkańców gminy, korzystających z wody zaskórnej, wydobywanej z płytkich drenowanych studzienek it.d

Podatki wykorzystane są w maksymalnej wysokości, płacą je jednak przeważnie tylko drobni ziemianie, włościanie i równie, jak oni, biedni właściciele urządzeń handlowych i kupieckich.

4 większe majątki ziemskie, znajdujące się na terenie omawianej gminy, **od lat kilku nie wpłaciły ani grosza tytułem podatków gminnych.**



Na małej wokandzie...

Sen o pannie Rózi

czyli nadzieja matką głupich

(A. E.) — Samuel! — rzekła pewnego razu pani Dora Zylberszac do męża. — Się mi zdaje, że wyzionę.

Twarz pani Dory lekko zbladła przy tych słowach. Nakryła się kołdrą po szyję i pan Samuel spojrzał na nią z tajoną nadzieją.

— Z kogo ty zostaniesz, biedny cipku mój? — westchnęła chora. — Kto będzie dbał o ciebie, kto ci będzie pilnował? Kto się będzie troskał o twoją moralność? Samuel...

— Słucham ci kochanie.

— Jak ja umrę, to ty się zaraz ożenisz?

— Ach!

— Powiedz mnie prawdę. Przecież i tak już umieram... Nic się nie bój, Samuel, jak się umiera, to się nie ma siły.

— Głowy mi nie zawróć!

— Samuel, mówmy na serio. Dlaczego byś się miałeś nie ożenić? Weźmiesz sobie młode kobitkie...

— Idź!

— Będzie ci gotować, będzie ci cerować...

— Nie chcę!

— Co znaczy „nie chcę". Trzebno się zastanowić poważnie! Będziesz żył samotny, jak odludek? Do kogo ty słowo przemówisz? A po drugiem z drzewa też nie jesteś.

— Hm...

— No widzisz. Weźmiesz sobie ładne młode dziewczynę...

— He he he.

— Taką, co ci się spodoba. Na przykład tę pannę Rózię z przeciwka...

— Ach! nie!

— Dlaczego nie? Czy ja nie widziałam, jak ty patrzysz na jej nóżki? No bo rzeczywiście to jest dziewczynka, co może mężczyznę podniecać. No, Samuel? Ożenisz się z panną Rózią?

Pan Samuel chichotał lubieżnie.

— He he he! Czy się ożenię z Rózią? Bo ja wiem! Najprzód umrzyj, potem zobaczymy.

Na to tylko czekała podstęp na pani Dora. Z nienawistnym sykiem zerwała się z łóżka i nim przerażony małżonek zdołał zbiec, chwyciła go za kołnierz.

— Aa, świntuch ty! Spodobała go się ta dziwka! Chcesz czekać, aż ja umrę? Ty draniu jeden! Możliwie być, że wyzionę; atoli przed tym z ciebie potrzebuję ducha wypędzać!

×

Obity pan Samuel zaskarżył żonę do sądu. Sąd jednak, biorąc pod uwagę rodzinny charakter kłótni, skargę oddalił.

Po rozprawie pani Dora wróciła do domu. Wyglądała bardzo zdrowo i chyba nieprędko będzie odpowiadać za swój czyn na sądzie ostatecznym.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy iksa z Czytelnikami

Wdówka, córka i „on"

P. STACH z Marszałkowskiej tak opisuje swe kłopoty:

„Przed paroma laty poznałem bardzo miłą i sympatyczną wdówkę, ale niemal dwa razy ode mnie starszą, bo ja liczę sobie dopiero 25 lat, a ona ma już sporo ponad 40.

Pokochała mnie duszą i ciałem. Ja zaś myślałem, że się do niej przyzwyczaję ,ale jednak przez tyle lat jakoś nie zdołałem, bo czuję, że jej nie kocham. Ale nie rzucam jej, bo mi jej bardzo żal.

Gdy mnie zapewnia o swej miłości i pragnie, abym został jej mężem prawowitym, nie daję żadnej odpowiedzi. Zresztą, nigdy jej małżeństwa nie przyrzekałem. Co gorsza, że ma córkę, która właśnie skończyła 16 lat. To bardzo ładne i miłe dziecko.

Czuję, że już ją kocham i pokocham jeszcze bardziej. Ona także mi okazuje względy, usiłuje mnie zawsze zatrzymać w domu i nie chce, bym odchodził.

Wie, że ja żyję z jej matką, jak gdybym był jej mężem z tą tylko różnicą, że nie mieszkamy razem. I to jeszcze całe szczęście, bo wtedy w ogóle nie wiadomo, jaki by to obrót wzięło.

Muszę bowiem zaznaczyć, że jestem młodym i podobno bardzo miłym chłopcem. Gdy tylko poznaję jaką panienkę, każda od razu się we mnie zakochuje i później już mi nie daje spokoju, chce, żebym się z nią ożenił i to jak najprędzej.

Każda też gotowa natychmiast oddać mi to, co każda panna ma najdroższego i co zasadniczo strzec powinna aż do ślubu. Unikam więc innych znajomych niewiast, żeby się tak nie zakopać, jak z tą wdówką.

Ona może też już coś wyczuwa, bo mnie do córki nie dopuszcza. To ma swoje dobre strony i jest bezpieczniejsze, ale to tylko jeszcze wzmaga moją miłość do jej córki. Jakże więc mam postąpić"

*

Jeżeli Pan jest uczciwym człowiekiem, powinien Pan powiedzieć owej wdówce całą prawdę. Co będzie dalej, to się jeszcze okaże.

Małżeństwo z córką wdówki nie ma wielkich szans na szczęście. Teściowa będzie Panu zbyt bróździć. Chyba, żeby Pan z młodą żoną natychmiast gdzieś wyjechał. Ale to też słaba na ogół rękojmia.

Czy Pan musi koniecznie w tej rodzinie szukać szczęścia? Przecież sam Pan chyba rozumie, że to dałoby pretekst do częstych awantur.

P. HANCE. Będzie Pani z pewnością bardzo szczęśliwa ze swym ukochanym porucznikiem marynarki. A to, że od czasu do czasu zobaczy się Pani z innym znajomym, zwłaszcza, w czasie nieobecności ukochanego, to w tym nie ma nic złego. Nikt nie ma prawa tego Pani brać za złe.

P. JADWINIA kocha pewnego Mieteczka z wzajemnością i marzyła już o ślubie, gdy nagle się dowiedziała, że on żyje z pewną rozwódką i to dużo starszą od siebie. Zerwała z nim natychmiast. Ale nie może o nim zapomnieć. Kocha go nadal. Nikt nie jest w stanie jej zainteresować. Co ma zrobić.

Cofnąć zerwanie. Pogodzić się z Mieteczkiem. Jasna rzecz, że gdy się pobierzecie, Mieteczek nie będzie miał potrzeby uciekać się do owej rozwódki. Radzę ślub przyśpieszyć.

Frontem do Morza!

Pracownicy państwowi żądają
jednorazowego zasiłku drożyźnianego

Wczoraj obradował w Warszawie zarząd główny Stow. Urzędników Państwowych w plenarnym składzie.

W dyskusji nad sprawami zawodowymi urzędników wysunęła się na czoło paląca kwestja wzrastających kosztów utrzymania.

Z relacji przedstawicieli różnych ośrodków urzędniczych w kraju wynika, że napięcie drożyzny nie wszędzie jest równomierne, wszędzie jednak fala drożyzny dosięgła już stanu, wymagającego alarmu.

Zebrani postanowili współdziałać z czynnikami rządowymi i społecznymi w akcji zwalczania spekulacji.

Ponieważ ruch zwyżkowy cen zdołał już podważyć równowagę budżetów urzędniczych, szczególnie urzędników niższych kategorii, zmniejszając realną wartość uposażeń i ich siłę nabywczą, zarząd główny S.U.P. postanowił zwrócić się do Rządu z memorjałem o przyznanie urzędnikom państwowym jednorazowego zasiłku drożyźnianego.

Wydatek na ten cel mógłby, zdaniem zarządu głównego S.U.P., znaleźć pokrycie w ramach obecnego budżetu, mianowicie w sumach uzyskanych z redukcji dodatków służbowych i funkcyjnych.

Na omawianym posiedzeniu zarządu głównego S.U.P. dokonano również wyborów nowych władz Stowarzyszenia. Mandat prezesa powierzono jednogłośnie ustępującemu prezesowi Gustawowi Zielińskiemu, naczelnikowi wydziału w Min. Opieki Społecznej; na wiceprezesów powołano pp. Józefkowicza i Jaroszewicza z Warszawy oraz p. Mańkowskiego z Łucka, na sekretarzy pp. Lechowicza i Domańskiego z Warszawy.

Masowe aresztowania w Łodzi

W związku ze zbliżającym się 1 maja władze bezpieczeństwa dokonały onegdaj na terenie Łodzi szeregu aresztowań. Ogółem zatrzymano i osadzono w areszcie około 150 osób.

„Czarny Smok"
Tajna organizacja japońskich szpiegów

Prasa angielska poświęca wiele miejsca japońskiemu szpiegostwu. Przy tej okazji można się dowiedzieć wiele ciekawego o tajnej organizacji japońskiej „Czarny Smok".

Podobno większość japońskich mężów stanu należy do tej organizacji, albo przynajmniej została przez nią wyszkolona.

Gazety podają, że Hirota, Arita, były ambasador japoński w Rosji Sowieckiej Ota i generał Donhara, głównodowodzący japońskimi wojskami w Mandżurii, należą do tej organizacji.

„Czarny Smok" miał powstać w roku 1901. Jego dewiza „kokurukai" oznacza „po tamtej stronie Amuru". I już w tej dewizie jest dokładnie zakreślony cel, jaki sobie wystawiła ta organizacja.

W kilka lat po założeniu „Czarnego Smoka" odegrał on wybitną rolę w wojnie rosyjsko-japońskiej. Również i słynny prowokator rosyjski Azew miał należeć do tej organizacji. Po zakończeniu wojny japońsko-rosyjskiej na całym kontynencie azjatyckim założono filie „Czarnego Smoka", przy których utworzono specjalne kursy dla szkolenia japońskich szpiegów.

Na kursy te uczęszcza też bardzo wielu nie-Japończyków, którzy po wsze czasy są związani z „Czarnym Smokiem". W tych wypadkach gdy ci ostatni czynili próby zdradzenia tajemnic organizacyjnych, zostawali natychmiast pozbawieni życia.

Zginął złodziej w ubikacji
Policjant złapał się na stary kawał

W areszcie w Warszawie zamknięty był złodziej, pochodzący z Augustowa w gminie Wilanów, Henryk Walisiak. Złodziejowi nie chciało się pozostawać w areszcie, czy też obawiał się zbyt długiego siedzenia, miał być bowiem odstawiony do sędziego śledczego. Toteż obmyślił plan ucieczki, co mu się świetnie udało.

Zapukał w drzwi i poprosił policjanta o wyprowadzenie go do znajdującej się w podwórzu ubikacji. Walisiaka prośbie stało się zadość. Policjant jednak zagapił się, czy też zbagatelizował złodzieja, mając zaufanie do jego solidności, dość, że gdy policjant, nie mogąc doczekać się pilnowanego przez siebie żywego obiektu, zajrzał do ubikacji, nie znalazł tam nikogo.

Wykluczone jest oczywiście, by się utopił w rurze kanalizacyjnej. Pozostało tylko zameldować zwierzchniej władzy, że Walisiak zataił się na amen. Za zbiegłym złodziejem wszczęto poszukiwania.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. — Agencja Havasa donosi: Wczoraj o godz. 16-ej rozgorzały ponowne walki na odcinku Casa del Campo.

W chwili gdy koncentracje powstańcze poczęły schodzić ze stoku góry Garabitas, artyleria rządowa otworzyła gwałtowny atak oddziałów marokańskich.

Druga fala ataku skierowana była w kierunku starego cmentarza w Casa del Campo i drogi kastylijskiej. Powstańcy usiłowali za wszelką cenę przywrócić połączenie z dzielnicą uniwersytecką.

Artyleria rządowa ostrzeliwała dwa odcinki, jeden, na którym znajdowały się atakujące wojska powstańcze i drugi o 200 mtr. poza pierwszymi liniami, celem uniemożliwienia powstańcom otrzymywania nowych posiłków.

Najkrwawsze walki toczyły się koło godz. 20-ej, po czym nastąpiło pewnego rodzaju uspokojenie. Wojska rządowe utrzymały swe pozycje na wschód od wzgórza Casa del Campo.

Sytuacja strategiczna w dzielnicy uniwersyteckiej nie uległa żadnej zmianie. Odcinek ten ma obecnie połączenie z pozycjami powstańczymi jedynie na szerokości 330 mtr. Wojska rządowe zdobyły część okopów, położonych naprzeciwko szkoły rolnictwa.

BAYONNE. Agencja Havasa donosi, że hiszpański krążownik powstańczy „Almirante Cervera" rozesłał przez radio następujące zawiadomienie:

Wszystkie statki hiszpańskie, lub cudzoziemskie, które wejdą na wody biskajskie, zostaną zatrzymane lub zatopione.

Pełna tabela 38 Loterii
III klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Wygrana dzienna 5000 na nr. 44518

Zł. 50000 na nr. 150083

Zł. 15.000 na n-ry: 152387 174672

Zł. 10.000 na n-ry: 47135 166084

Zł. 2.000 na n-ry: 34759 70559 88178 113769 161198

Zł. 1.000 na n-ry: 74483 75449 77059 190197 191796

Zł. 500 na n-ry: 22025 63693 69140 71460 90073 116056 173139 188051

Zł. 400 na n-ry: 15754 38916 39595 42714 89618 82827 97605 119143 129783 140624 185059 186947 188520

Zł. 300 na n-ry: 13544 17984 69962 71979 74178 74579 101530 108288 122069 136111 140275 149989 154742 174148 178840

Zł. 250 na n-ry: 75 8898 10263 22008 22257 41645 43682 44376 55196 66715 93361 98820 113883 115172 123994 131826 147979 154412 167520 168454 171897 172068 180709 185729 191043

Wygrane po 200 zł

63 799 831 1602 808 79 2182 362 66 4806 5028 864 3334 7782 88 8148 484 9446 739

10544 639 11043 978 12278 499 517 47 900 14 13141 14225 88 789 15494 754 918 98 16678 17128 831 935 18388 19555

20436 64 592 817 25 932 21001 254 318 22 707 22934 23075 103 54 56 281 747 876 24604 25233 438 26120 595 726 27238 616 28720 29966

30714 26 955 31147 394 431 912 23 32169 836 89 33154 56 304 58 684 752 829 918 46 34439 525 828 35 63 958 35651 962 36244 340 37716

38160 286 402 646 39463

40472 789 41518 42126 523 835 905 43184 879 45548 671 751 62 869 46015 184 382 445 47022 34 98 159 48752 49735 821

50266 308 731 51149 235 376 52516 53080 285 876 54596 55196 56431 654 57183 436 58326 587 802 59165

60003 489 61413 593 62018 111 263 822 81 63251 565 643 778 826 64215 32 708 982 65374 66707 67004 78 68319 69479 767 95 807

71467 72247 310 832 73010 158 796 809 83 74232 452 588 892 926 34 75417 618 27 77438 604 396 922 79225 478 536 74

80363 81069 476 82000 83107 528 615 76 801 84226 85048 410 551 982 86030 184 416 552 87122 564 735 921 88012 144 857 89634

90185 441 92250 793 93085 549 689 96223 97261 549 98207 39 99173 558 771

100423 102120 343 62 103259 404 916 104000 880 247 849 105205 386 106203 638 107751 819 108948 109085 505

110300 599 111141 112264 693 113096 158 114378 820 115847 90 116666 824 117015 121 118016 28 156 599 994 119687

120060 73 893 121845 910 122111 962 123248 455 705 803 124485 125411 126559 654 127024 128294 631 44 129110 989

130039 89 562 792 131345 493 132035 125 685 873 977 133470 135284 424 921 136092 422 549 137142 206 491 522 757 138899 139684

140191 141066 679 763 56 142423 708 939 143692 880 942 96 144214 92 546 800 146076 148502 79 924 83 149077 155 587 131 62

150354 844 151448 [illegible] 820 38 158316 164 998 153816 154052 207 706 950 155041 108 885 643 826 157171 82 906 158244 719 159620

160403 569 714 161125 230 379 713 16 81 890 954 162187 215 457 558 908 81 163222 904 58 164207 450 652 165061 355 505 166069 294 685 716 167016 574 168179 [illegible]

170198 922 171007 23 520 743 929 172160 855 173099 163 232 483 669 843 90 921 174164 233 68 479 175035 167 301 74 912 65 176023 175 256 399 841 177178 229 383 569 653 178385 456 508 83 179064 337

180744 837 181218 469 182129 298 183825 184010 474 185886 186279 606 82 826 187770 907 188228 720 189340 59

190243 191499 192320 193371 935 72 194237

Wygrane po 50 zł

1049 898 2096 387 738 850 3330 405 576 4372 514 5613 930 7006 8191 461 9791 823

11011 13 12464 717 28 13021 35 272 14179 86 889 986 15121 52 17799 19716 88 819 41

20229 779 21223 532 682 959 22163 23198 24443 25075 294 462 535 26127 857 27248 77 509 770 28198 695 926 29939

30077 31514 32370 33674 34133 996 38079 257 39495 622

40411 23 41914 42132 672 43233 307 44724 801 45013 88 166 531 46112 34 44 380 476 741 47231 370 911 48171 513 84 675 926 49131

50072 296 791 996 52196 232 556 68 928 53573 54371 55090 561 855 56962 58587 59267

60054 61100 21 400 764 989 62664 744 963 63214 64136 366 77 65350 598 66280 509 68076 370 578 69274

70074 501 604 24 71114 355 73657 846 85 74140 238 75051 331

77190 339 551 69 673 78580 978 79032

80021 661 929 81032 82199 407 83173 501 8 701 898 84022 119 305 621 34 85019 634 66 758 88 897 947 83 86070 87008 377 88119 89356 585

90118 214 482 930 91863 77 93104 347 630 944 94235 726 95390 96110 521 896 97060 257 993 97 98111 301 722 99078 203 687 849

100551 79 967 102385 103294 105680 783 106087 288 367 107120 338 40 87 96 108010 463 364 83 514 109212 84 91 495 815

110153 67 493 111623 113335 965 114217 307 425 517 880 115373 617 911 116031 117232 440 684 870 118058 283 462 119405

120120 628 781 121026 148 685 773 896 122330 90 609 123028 127 297 124517 659 125004 708 91 810 126876 78 127345 622 128384 435 129015 804

131461 830 132022 94 543 133438 134394 35097 470 71 858 136369 428 38 714 137382 535 138170 855 139889

140330 142663 788 143137 144626 719 61 145066 147142 352 505 148325 816 149020 268 677 907 67

150299 713 151330 732 964 152569 89 728 154393 480 155289 353 677 156018 655 157249 680 776 831 158216 159037

160192 551 622 925 81 161007 212 739 162004 100 442 889 94 164504 165060 163 666 166241 443 53 951 167164 219 168002 283 96 323

170779 171056 173532 175451 751 176093 945 177197 980 178165 404 767 930 179541 849

180338 631 879 912 181277 475 856 182062 586 183325 538 824 69 184383 185806 188122 253 189309

190031 191046 78 280 320 909 28 192045 341 962 193575 873

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

1966 2464 4416 522 3640 66 6063 166 380 7300 8063 82 172 401 4 9609

12129 50 610 13521 17106 355 18746 57 920 38 19056 237 98 821

20310 807 21758 915 22014 547 866 901 97 26051 635 922 27622 28520 29138 787 894

30517 689 34113 36471 37036 38179 729 884

40135 532 652 41960 42632 43905 44187 89 601 45214 639 842 46106 671 827 47053 349 49068

50596 51198 541 719 52185 389 53191 253 566 783 54379 677 806 55106 946 58240 380 967 59786 876

60198 677 61832 64253 65154 356 66828 67970 68161 415 650 897 69242 811

70318 643 980 71130 726 72371 73303 802 907 74597 872 75056 77072

80703 81054 85987 86166

92655 93368 95620 997 97526 732

100189 101101 102259 329 535 105389 900 107314 832 91 108034 559 109112 647

110415 112389 113334 114500 767 116665 82 117467 86 118923 119012 770

122038 124405 709 125050 145 127238 508 927 128115 354 521 860

131039 698 133932 134095 536 932 135272 487 136470 137516

140090 141238 142536 68 807 963 144681 146309 53 807 147062 148706 149327 935

150063 410 151216 798 152743 154629 155703 156112 220 34 344 157128 750 962 158634 159041 198 505

160205 849 161019 427 162233 163116 369 615 165461 166574 769 868 167387 168713

170824 171681 712 172907 173630 834 174887 971 90 176106 42 629 177424 508 178338 39 520 179572 645

180930 184463 185034 186632 188185 247 189257 601 908

190461 762 191868 956 193853 194143 881

Wygrane po 50 zł

2070 30016 222 4057 937 6571 901 23 8756 944 71

12165 708 13444 882 14984 18088 223 19697 845

21055 22196 24189 28055 56

30229 495 31862 32136 243 451 840 953 33109 34380 81 922 37037 120 39202 971

40143 41967 42735 43475 527 849 44311 45929 46646 47975 48995 49135 838

50510 53466 813 54057 73 341 832 55245 575 894 57203 579 847 59866

60470 539 683 61151 62393 64681 790 65918 66294

70746 65 71311 72052 663 73912 76768 77

80635 792 83373 84396 85471 87243 816 842

90131 921 91771 93708 99727

100023 960 102764 105130 376 534 107086 108273

110622 85 115096 319 116415 64 98 119190

123949 124994 125189 532 126263 127145 575 128601 992 129702

130590 131676 132682 825 90 133493 134925 136468 138784

140569 141960 142011 143695 144529 145831 75 146170 148831 942 149002 21 948

150265 669 810 154117 245 413 157603 5 814

160447 161642 164698 166251 322 167175 169291 427 646

170191 172011 329 173993 174163 175058 176367 484 975 179554 794 808

183154 695 184060 187612 189048

190574 192584 892 193343 98 644

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 na nr 159295

Zł 10.000 na nr 147782

Zł 5.000 na n-ry: 44255 70414 146183 159613

Zł 2.000 na n-ry: 2861 3393

Zł 1.000 na n-ry: 51622 143923 146289

Zł 500 na n-ry: 20469 43938 36710 62804 77525 10199 142305 143252 148534 133495 177130 16397 38556 60039

Zł 400 na n-ry: 13452 25597 30124 41775 48702 68816 75942 109263 116266 116398 119605 136765 139781 185538 192729

Zł 300 na n-ry: 11385 26621 47683 74537 103904 113545 119995 127609 136066 144181 144367 156023 165041 168718

Zł 250 na n-ry: 3086 4766 5230 9066 22823 29899 35368 47690 56577 60231 71415 74055 75502 83777 84301 88323 90980 95006 96920 96299 109318 109985 124512 129105 129227 131363 135980 143523 147225 153890 155576 171375 173601 174227 177575 179989 187754 188158

Wygrane po 200 zł

827 95 1629 851 947 2895 3261 787 4415 5069 6653 7167 936 8326 9402 600

11368 870 12429 710 875 13148 291 553 16113 17087 481 18557 19818

20175 842 978 21287 354 22169 217 434 990 23671 25907 26332 85 27975 28234 29244 483

30237 31161 212 33165 550 850 35006 144 36312 555 38810 39658 793

41369 42453 900 45981 46443 527 47088 528 36 738 964 49488

51116 494 535 52737 53557 54333 55921 56383 57009 234 58253 79 438 59420 610 68

60520 63049 595 64359 65639 66452 794 67610 709 69039 169 470

70783 828 65 71627 73642 89 881 75378 76286 897 77410 781 78484 926 79252 678 98

81248 918 82338 63 585 83170 363 84220 85114 926 86719 87026 61 88428 9

90053 91071 465 92459 897 94567 95102 344 896 843 98064 305 832

101344 102722 103223 978 105157 907 106877 107595 108391

111288 789

115300 818 965 116084 301 117454 505 649 118813 119046 377

120115 121317 125823 126757 129408 809

130280 799 916 131124 133343 99 135020 698 136108 88 312 693 137320 138189 239 843

140348 141939 142116 143104 145273 789 148374 822 149357 64

151821 154278 155433 156886 158617 159369

161048 484 735 163066 204 36 454 165580 915 77 167263 517 643 168279 716 169476

172957 174164 74 175139 441 177114 989 178460 82 179482

180259 829 181548 183152 184235 185358 186128 461 187675 188075 189242 715

191031 335 193382 982 184347

Wygrane po 50 zł

697 761 2264 3894 4212 5141 723 56 9368 811 953

10272 97 11492 12872 996 16184 17447

20588 790 22080 484 23098 24021 164 25428 28921

31030 33319 725 35268 662 38126 689 929 39147 476

42579 43735 50 44894 45043 46929 47090 362 48533

50600 52077 53492 54890 55296 56740 57010 194 818

61048 831 986 62474 63458 645 845 64990

70062 71702 72303 74601 820 75302 865 76512 58 911 89

81400 82165 83423 84433 88242 89769

90319 28 827 91639 92049 93226 349 95854 96789 98728

100945 101731 102004 461 617 103921 105321 106374 963 107204 108554 959

111369 791

114094 115359 116818 118816 119054

120411 121317 122288 123895 124860 89 125733 126393 764 956 127032 671 128478 129488 816

130021 328 131847 132043 466 133133 810 134492 629 135685 137755 138473

141212 620 142200 613 144115 145041 147848 148060 159 235 149932

150224 151138 780 152327 28 154487 155408 981 156227 159802

160397 161367 162336 163011 484 683 869 164436 165170 168978 169597

170563 171101 318 172587 622 714 890 173612 174852 176079 173 177556 179698 758

181776 184146 185489 891 187113 188768 189707

190269 975 191158 69 415 522 196190 563 194271 398 432 382 842

Zakazany 1 maja w Japonii

Japońskie ministerstwo spr. wewn. postanowiło zabronić wszelkich pochodów w dn. 1 maja bez względu na to, iż w Tokio obowiązuje stan wyjątkowy. Na decyzję wpłynął również fakt, iż w okresie tym będzie trwał jeszcze w Japonii okres wyborczy.

Zabiły go gazy

W pensjonacie Tolin w Zamlądzu, gminy Wiązowna pod Otwockiem, sypiał stale w ubikacji, gdzie umieszczony był motor 17-letni Michał Woźniak. Chłopiec zachodził tam na noc nikomu o tym nie mówiąc, nie wiedziała o tym również i właścicielka pensjonatu.

Wczoraj rano znaleziono chłopca nieżywego. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek zatrucia się ga- [illegible]

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Iwanow zawezwał do siebie Sasa i groźbami zmusił go do uległości: w partii tymczasem powzięto podejrzenie, że Charewicz jest zdrajcą. Tadeusz postanowił sprawę zbadać na własną rękę: począł śledzić Sasa, a gdy szedł za nim zauważył, że Sas jest śledzony przez innego osobnika.

Tadeusz szybko minął tego osobnika: zajrzał mu w oczy i zdrętwiał!

Ujrzał przed sobą Wiktora Grüna.

Szybko poszedł naprzód: w głowie jego kłębiły się różne myśli. Nie ulega wątpliwości, że Grün sam śledzi Charewicza, ale skoro podkomisarz Grün we własnej osobie wybiera się na zwiady za Charewiczem nie ulega wątpliwości, że jest on niewinny...

Trzeba go uprzedzić, że w ślad za nim idzie Grün: Sas chyba nie spostrzega za sobą „ogona" i może go zawlec na jakieś mieszkanie. Należy bez wątpienia uprzedzić Sasa, ale trzeba to tak sprytnie uczynić, by Grün tego nie zauważył.

Sas jak gdyby czując za sobą czyjeś spojrzenie przystanął na Placu Bankowym przed fontanną. Przyglądał się wodzie tryskającej do góry, doszedł do gazeciarza, kupił sobie „Gazetę Warszawską".

Grün zaś cofnął się do tyłu i tu natknął się na Tadeusza, którego zauważył już przed tym. Ujął go pod ramię i krzyknął:

— Ty chodzisz za mną?

— Proszę pana, śpieszę się bardzo... Mam otrzymać pracę na Elektoralnej... O co panu właściwie chodzi?...

— Chodzi o to, że śledzisz za mną. Zaprowadzę cię do komisariatu a tam pomówimy...

— Proszę pana, kiedy nie wiem o co panu właściwie chodzi, jestem przecież zwykłym przechodniem, po cóż miałbym pana śledzić...

— Durnia z siebie strugasz, czy co? Nie znasz mnie?

— A skąd miałbym pana znać? Kim pan jest właściwie, i dlaczego zaczepia pan spokojnych przechodniów?...

— Zaraz się dowiesz, kim jestem — odrzekł Grün. — Chodź ze mną!

— Proszę pana, najprzód muszę pójść na Elektoralną po pracę, a potem może pójdę z panem — spokojnie odrzekł na to Tadeusz.

Podczas tej rozmowy znikł tymczasem Sas, który nie zwrócił uwagi na kłótnię dwojga ludzi. Zresztą szedł teraz na lekcję do inspektora Kocha. Tadeusz postanowił ratować się podstępem z rąk Grüna. Podkomisarz zapytał:

— Papiery masz przy sobie?

— Właśnie zostawiłem je u jubilera na Elektoralnej pod 32-gim Jeżeli pan jest władzą, niech pan uda się ze mną tam, odbiorę papiery...

Grün zawahał się. Zbyt spokojnie odpowiada ten mężczyzna którego podejrzewa, że z ramienia bojowców śledzi za nim: może pomylił się. Ależ nie! Zwrócił uwagę przecież na niego jak uparcie spojrzał mu w oczy, gdy szli ogrodem, potem cofnął się do tyłu, teraz znów znalazł się przed nim.

— Marsz za mną do komisariatu — wrzasnął Grün. — A po pańskie papierosy poślę stójkowego...

Nie zdążył jednak skończyć swych słów: Tadeusz uderzył go z całej mocy pięścią w twarz, tak że Grün zatoczył się i upadł.

Tymczasem Orliński wskoczył do pierwszej dorożki, która stała na rogu Żabiej i placu Bankowego i krzyknął dorożkarzowi:

— Jechać... Prosto na Elektoralną... Masz rubla.

Dorożkarz zawahał się. Przed chwilą był świadkiem, jak ten mężczyzna spoliczkował jakiegoś jegomościa, a teraz chce uciekać. Ale rubel przekonał go.

Smagnął biczem konia i pojechał. Zaś Grün z trudem podniósł się, wyciągnął gwizdek z kieszeni i po kilku chwilach ze wszystkich stron zbiegli się doń stójkowi.

— Pogonić za tamtą dorożką! — wskazał Grün uciekającego Tadeusza.

Wnet kilka dorożek na stopniach których stali stójkowi goniło w ślad za pędzącą kawalerską jazdą dorożką Tadeusza. Słysząc za sobą gwizdy policjantów zatrzymał dorożkarz konia. Jakież było jego przerażenie, gdy za sobą nie zauważył pasażera.

Dorożka była pusta.

Tadeusz wiedział bowiem, że Grün pogoni za dorożką: zeskoczył więc zanim dorożka nabrała rozpędu i skrył się w jednej z bram. Tu wszedł do ubikacji, niespostrzeżenie zerwał z siebie brodę i wyszedł przechodnią bramą na plac Żelaznej Bramy.

Tego samego dnia zawiadomił o wszystkim swych towarzyszy.

— Muszę przyznać się do pomyłki! — powiedział — niesłusznie podejrzewałem Charewicza. Postanowiłem na własną rękę zdobyć przeciw niemu materiał, okazało się jednak, że jest pod obserwacją policji, i to samego Grüna. Widocznie śledzą za nim, by znaleźć nasze ślady: trzeba go o tym uprzedzić, dać mu pieniądze na drogę, niech szybko wieje z Warszawy...

W tym samym czasie siedział już Sas w gabinecie Iwanowa. A stało się to w następujący sposób:

Po nieudanym pościgu za „mężczyzną z brodą" przybył Grün wściekły do ochrany i kazał zameldować się do pułkownika Iwanowa. Wpadł po chwili do gabinetu i zawołał:

— Wpadłem na ślad strasznej prowokacji...

Iwanow spokojnie przyjął te słowa i odrzekł:

— Panie Grün, nie rozumiem pana, jeśli prowokacja, to nie straszna, ale bardzo dla nas miła... Cóż to, złowił pan nowego współpracownika?

— Nie, panie pułkowniku, melduję posłusznie, że jesteśmy otoczeni przez zdrajców... Daliśmy się wciągnąć w sieci...

— Nic nie rozumiem — odrzekł Iwanow — niech pan spokojnie opowie wszystko, a wtedy zastanowimy się, co należy czynić... A może, panie Wiktorze, nerwy pańskie nie dopisują...

Grün opowiedział szczegółowo o zajściu z nieznanym osobnikiem. Zgodnie z poleceniem Iwanowa postanowił sam śledzić za Sasem, by przekonać się, czy Charewicz nie okłamuje ochrany. Od dwóch tygodni stale powtarza, że nikogo nie widuje, że towarzysze unikają go i wobec tego nie ma żadnych informacyj...

Grün miał właśnie przekonać się o prawdomówności Charewicza. Spotkanie z nieznajomym nasunęło jednak podejrzenie, czy Sas nie uprzedził o wszystkim swych towarzyszy. Grün zakończył swe opowiadanie słowami:

— Panie pułkowniku, ten Sas gra na dwie strony: nas zapewnia, że współpracuje z nami, podczas gdy w tym samym czasie powiadamia o wszystkim swych towarzyszy. W taki sposób mogą zorganizować wkrótce zamach na pana pułkownika oraz na nas wszystkich...

— Na dwoje babka wróżyła — odrzekł Iwanow, który miał większe doświadczenie, aniżeli Grün. — Być może, Charewicz jest podejrzany zarówno przez nas jak i przez tamtych, a wobec tego kazali za nim śledzić. Być może typek, który pozwolił sobie na tak nięgrzeczne zachowanie wobec szanownego pana był właśnie takim wysłańcem bojowców dla śledzenia za Sasem...

Iwanow rozkazał natychmiast udać się do mieszkania inspektora Kocha. Wiedział, że o tej porze ma Sas tam lekcje.

— Sprowadzić go tu do nas, pogadamy z nim — powiedział Iwanow. — Trzeba będzie ostatecznie tę zabawę zakończyć...

Po upływie pół godziny znalazł się blady, wystraszony Charewicz w gabinecie Iwanowa:

— Czy zna pan takiego jegomościa, co potrafi w mordę prać komisarzy. Jak on tam wyglądał, kolego Grün? — Iwanow zawsze pokpiwał sobie ze swych współpracowników, szczególnie wtedy, gdy tamci wykazywali przestraszenie. Sam tchórzył bardziej od innych, ale nie okazywał tego wobec podwładnych.

Grün szczegółowo opisał wygląd jegomościa z bródką, który śledził za nim. Charewicz wysłuchał opowiadania Grüna, po czym odrzekł:

— Nie, nie znam takiego...

— Panie Charewicz, — powiedział stanowczo Iwanow — gram z panem w otwarte karty... — Słowa jego przerwał jednak telefon:

— Hallo, Iwanow, tak... Morderstwo?.. Polityczne?... Na Twardej.. Zaraz przyjeżdżam.

Iwanow odłożył słuchawkę, szybko zapiął mundur i blady odezwał się do Grüna:

— Jedzie pan ze mną. Znów morderstwo: niech pan zmobilizuje wołyńców. A pan, panie Sas posiedzi tymczasem w celi...

Wystraszonego Sas - Charewicza znów wprowadzono do celi, podczas gdy pułkownik Iwanow mknął otoczony oddziałem kozaków na miejsce morderstwa.

Na środku trotuaru, otoczony kilku policjantami leżał trup młodego człowieka z rozpłataną czaszką. Z jego ciała sączyła się jeszcze niezastygła krew...

— Co przy nim znaleziono? — zapytał przodownika policji.

— Melduję posłusznie — odrzekł przodownik — że znalazłem paszport na nazwisko Rubinszteina oraz ten oto list...

Iwanow szybko przeczytał list. Po twarzy jego prześlizgnął się dziwny grymas. Nachylił się nad trupem i począł sam szperać w kieszeniach.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Inspektor i złodziej"



JUTRO: BILL UDAJE „NAIWNIACZKA"

Czy zwalczyliśmy mróz tegoroczny?

Mamy już poza soba akcję tegorocznej Pomocy Zimowej. Należałoby się zastanowić czy akcja ta odniosła spodziewany skutek? Czy naprawdę „Gorące serca zwalczyły mróz"? Czy obywatele dorośli do zrozumienia tej doniosłej akcji?

Niestety refleksje na ten temat są bardzo smutne. Jeżeli chodzi o świat pracy ten zrobił to co do niego należało. Tak pracownicy umysłowi jak i robotnicy w miarę swych możliwości (a możliwości te są za słabe na pokrycie zapotrzebowania) spełnili należycie obowiązek obywatelski.

Jeżeli natomiast akcja Pomocy Zimowej nie mogła zostać uznana za pomyślną to winę za tego rodzaju stan rzeczy ponosi przedewszystkiem przemysł, handel i wolne zawody. Ci, którzy przez swe zasoby materialne byli zobowiązani ponieść „gros" ciężarów na Pomoc Zimową, ci właśnie w swoim egoizmie, w swoim zaskorupieniu się aspołecznym starali się w najwyższym stopniu uchylić od świadczeń na ten cel. Tak było w całej Polsce, identycznie przedstawia się sprawa i na terenie kieleckim.

Te są spostrzeżenia, które mogą się stać wskaźnikiem na rok przyszły, jak należy zorganizować Pomoc Zimową by naprawdę nie stało głodnych i zmarzniętych. Jeżeli nawet najgorzej płatny pracownik umysłowy nie uchylił się od spełnienia obowiązku, to niechże w tym samym stopniu poniesie ten ciężar kupiec jak i przemysłowiec.

Cyniczne powiedzenie tego rodzaju: „Nie płacę bo to nie przymusowe", nie powinny mieć miejsca w naszym społeczeństwie. Źle by to o nas świadczyło gdy by do tych rzeczy trzeba było zastosować przymus i prawo egzekucji. A zdaje się że to jedyny sposób na niektórych panów.

Kina kieleckie:

Od dziś codziennie
Sam na sam
w „CZWARTAKU"

Kino-teatr „PALACE"
Ordynat Michorowski

WF. i PW. Godzina pokusy
Casino: Zbuntowana

Numer akt. Km. 125/37

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Stopnicy Maksymilian Komoniewski mający kancelarię w Stopnicy ul. Hallera Nr 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 kwietnia 1937 r. o godz. 10 w Owczarach gm. Pęczelice, pow. stopnickiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do spadku po ś. p. Maksymiljanie Stolarskim, składających się z narybku karpi od 15 matek oszacowanych na łączną sumę zł. 2500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 kwietnia 1937 r.

Reduta w Kielcach

Dziś o godz. 8.15 wieczorem w Domu WF. i PW. zespół „Redut" odegra cieszącą się powodzeniem komedię W. Wernera „Ludzie na krze".

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

WŁ. RUTKIEWICZ

PODKOP
w kieleckim więzieniu

Na drugi dzień przybył do tych czterech jeszcze jedentowarzysz Mentryka Sam o to poprosił pomocnika naczelnika więzienia, mówiąc, że i on bił złodziei i chce z karanemi 4 tow. siedzieć razem — uczyniono zadość jego życzeniom i tak prawie, że moje zamiary się udały choć sam się nie dostałem do celi, z której mozna robić dziury na wolność, ale siedzieli tam moi towarzysze z głęboką wiarą, że ich wyprowadzę na upragnioną wolność.

Zadanie jednak nie było łatwe, a wydawało się wręcz niemożliwe dla tych, którzy nie znali pewnej tajemnicy podziemnych labiryntów kieleckiego więzienia. Ja jeden posiadałem ową tajemnicę.

Towarzysze łamali sobie głowy, co ja mam za plan i jak robić podkop? — beton cementowy gruby pod podłogą, podłoga nowiusieńka, ani szczeliny, deskę wyrwać będzie znać, a choćby i to przezwyciężono, to w całą szerokość oddziału w kanał jest przeprowadzona rura i kanał zamurowany cementem, szabrem i cegłą, rura żelazna i choć do niej się dobrać i nawet przebić to jest wązka — najszczuplejszy człowiek przez nią nie przejdzie, w dodatku co dzień na tak zwanej powierce strażnicy obsztukowują podłogę, kraty i sufit (z celi 18 i 41 były robione przez katarżanów podkopy w r. 1908 i właśnie władze chcąc się zabezpieczyć od podkopów dali beton pod cały oddział i wmurowali rurę w kanał pod 3 oddziałem).

Wydawało się wprost niemożliwym w takich warunkach — niemając dobrych narzędzi robić pod kop. A jednak mój plan był do wykonania możliwy choć trudny i potrzebujący mozolnej pracy — prowadzonej umiejętnie i ostrożnie.

Ażeby wyjaśnić moje zamiary muszę się cofnąć wstecz aż do 1908 r.

W owym to czasie był robiony podkop w celi Nr 41 i na samym prawie ukończeniu przez nieostrożność „zasypany". Zjechała Komisja Inspekcji Więziennej i zadecydowała wstawić rurę żelazną w kanał, obmurować ją cegłą na cement i dać grubo beton cementowy pod całym 3 oddziałem.

Wkrótce przystąpiono do pracy — sprowadzono murarzy i materiał. Ja miałem możność przyglądania się tej robocie, gdyż po zabiciu naczelnika więzienia Greckiego przez naszą Bojową Organizację w końcu 1907 r. uzyskaliśmy trochę swobody w więzieniu kieleckim. Z chwilą uderzenia dzwonka rano o godz. 6 wieczorem można było chodzic po wszystkich oddziałach i podwórzu więziennym.

Przyglądałem się z bólem serca wmurowywaniu rury w kanał, wiedząc, że tą drogą nie da się już wyskoczyć na wolność — ale przyszła mi szczęśliwa myśl, ażeby namówić murarzy, żeby sfuszerowali to zamurowywanie rury, tymbardziej łatwo mi to przyszło, gdyż murarze pracowali na akord t. j. od łokcia. (d. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Ilustrowanego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Bandurskiego 13 II-gie piętro, tel. 12-25. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.